

## NIE SZUKAJ BOŻYCH BŁOGOSŁAWIEŃSTW, TYLKO BOŻEJ APROBATY

Istnieją dwa rodzaje wierzących. Jedni to ci, którzy szukają tylko Bożych błogosławieństw, a drudzy to ci, którzy szukają Bożej aprobaty. Miedzy tymi dwoma rodzajami ludzi jest wielka różnica. W Objawieniu 7:9-14 czytamy wielkiej rzeszy wiernych, których nie da się nawet zliczyć. Ich świadectwem jest to, że zawdzięczają swoje zbawienie Bogu (w 10), a ich szaty są wyprane we krwi Chrystusa (w 14). Innymi słowy mówiąc, Bóg im pobłogosławił. Nie ma wątpliwości, że to jest dobre. Jednak ich świadectwo znacząco różni się od świadectwa grupy wymienionej w Objawieniu 14:1-5. Czytamy tam o małej grupie ludzi, których da się policzyć. W rzeczywistości jest ich tylko 144.000. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że wybrano ich spośród miliardów ludzi, którzy żyli na ziemi, wtedy jest to bardzo mała liczba. Ich świadectwem jest to, że na ziemi zawsze podążali za Chrystusem, że w ich ustach nie było podstępu i że nie skalali się z „kobietami” (chodzi tutaj o kobiety wymienione w 17 rozdziale Objawienia, czyli o Wielką Wszetecnicę – Babilonię i jej córki). Innymi słowy, można powiedzieć, że Bóg chce tutaj zwrócić uwagę na pewien kontrast. Pierwsza grupa otrzymała błogosławieństwo Boże, natomiast druga Bożą aprobatę. Ci ludzie otrzymali to, czego szukali. Jeśli zadowolony nas wyłącznie materialne błogosławieństwo, wtedy je otrzymamy, lecz nie będziemy mieli możliwości otrzymania duchowych błogosławieństw.

Większość wierzących jest zainteresowanych Bożym błogosławieństwem, wyłącznie w sferze materialnej. Dlatego chrześcijańskich księgarniach jest mnóstwo książek, które mówią jak się wyleczyć z chorób i jak się stać bogatym dzięki oddawaniu dziesięciny. One akcentują wyłącznie zdrowie fizyczne i dobrobyt. To jest najczystsza forma egoistycznego życia. W słowie Bożym czytamy, że Jezus umarł także po to, aby ci, którzy dzięki Niemu żyją, nie żyli już dla siebie samych, lecz dla Niego (2Kor 5:15). Innymi słowy, aby teraz nie żyli już dla samych siebie, tylko dla Niego. Można to powiedzieć w jeszcze inny sposób, że Jezus umarł, aby wyrwać nas z egoistycznego myślenia i nauczyć nas zrównoważonego życia w Bogu.

Jedną z rzeczy, które mogą nas obecnie zastanawiać jest to, czy Bóg błogosławi chrześcijańskie "służby", których działalność całkowicie Go kompromituje. Czy to oznacza, że Bóg akceptuje kompromis i wypaczanie Jego Słowa? Nie, to na pewno tego nie oznacza, ale czasami Bóg błogosławi też działania, na które nigdy nie wyraził zgody. Gdy Mojżesz nie usłuchał Bożego Słowa i uderzył laską w skałę - podczas gdy miał do niej przemówić - wtedy Bóg nadal błogosławił jego służbę pomimo jego nieposłuszeństwa. Bóg pobłogosławił wtedy dwa miliony ludzi, jednak potem, zajął się swoim nieposłusznym sługą (4Moj 20:8 -13). Bóg to pobłogosławił nie dlatego, że to zaakceptował ale dlatego, że miłował te dwa miliony biednych ludzi. Tak jest nawet dzisiaj. Wiele służb jest błogosławionych, ponieważ Bóg kocha ludzi, którzy potrzebują zbawienia lub pomocy. Jednak z całą pewnością nie wyraża zgody na to, co jest dzisiaj czynione w Jego imieniu i w swoim czasie ukarze wszystkich kaznodziejów, którzy Go kompromitują.

Warunek uzyskania materialnego błogosławieństwa jest taki, że musisz być dobry albo zły!!! Jezus powiedział, że Bóg daje słońce i deszcz zarówno sprawiedliwym i niesprawiedliwym (Mat 5:45). Dlatego dobrobyt nie jest żadną oznaką Bożej aprobaty. Dwa miliony Izraelitów buntowało się na pustyni przeciw Bogu przez czterdzieści lat - tak bardzo, że Bóg się na nich rozgniewał (Hebr 3:17). Jednak Bóg, przez te wszystkie lata zaopatrywał ich w pokarm i dawał im zdrowie, i to w ponad naturalny sposób (5Moj 8:2). Zatem widzimy, że nawet ponad naturalne uzdrowienie nie jest dowodem tego, że Bóg jest zadowolony z życia danej osoby.

Z drugiej strony, Bóg aprobował pierwsze trzydzieści lat życia Jezusa dlatego, że Jezus podczas tych wszystkich lat wiernie przezwyciężał wszelkie pokusy i był skupiony na Ojcu, a nie na sobie. Jezus nigdy nie robił, tego co chciał (Rz 15:3). Podczas chrztu Jezusa, Bóg nie powiedział: „To jest mój Syn umiłowany, którego będę obficie błogosławił”, ale powiedział: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie*”. To pierwsze świadectwo byłoby nic nie znaczące. Natomiast drugie wskazuje na Bożą aprobatę, co było dla Jezusa wszystkim. Naśladowanie Jezusa, to dążenie do tego, aby Bóg nam również wydał takie świadectwo.

Wielu chrześcijan udaje się lub emigruje do innych krajów w poszukiwaniu wygody, komfortu i bogactwa. Oni wciąż mogą mieć Boże błogosławieństwo nad swoim życiem, ale nie będą mieli Bożej aprobaty - gdyż nikt nie może służyć Bogu i mamonie (czyli szukać bogactwa, przyjemności, komfortu życia, itd.). Jeśli myślimy, że Boże błogosławieństwo w naszym życiu i życiu naszych dzieci oznacza, że Bóg jest z nas zadowolony, wtedy naprawdę zostaliśmy oszukani przez szatana.

Boże błogosławieństwo i Boża aprobata, to dwie zupełnie inne rzeczy. Pod koniec naszego ziemskiego życia, nasze świadectwo powinno być takie, jakie otrzymał Henoch nim opuścił ziemię: „*Że podobał się Bogu*” (Hebr 11:5). To są tylko trzy słowa, ale mocniejszego świadectwa na temat naszego ziemskiego życia nie można mieć. Takie same świadectwo otrzymał Jezus i apostoł Paweł. Świadectwo, które pokazuje, że jesteś przez Boga błogosławiony materialnie nie ma żadnej wartości, ponieważ takie same świadectwo mają także miliony niewierzących ludzi. Bóg patrzy na tych, którzy będą szukać Jego aprobaty, a nie błogosławieństw.

Zac Poonen

*Seek for God's Approval rather Than God's Blessings - 26.11.2017*